

DZIENNIK POLSKI

TWÓJ SUFLER

Informacje i rekomendacje kulturalne "Dziennika Polskiego"

Nr 103 10 IV - 16 IV 2003 r.

Kolejny teatralny weekend w Krakowie - w sobotę trzy premiery

Warszawski teatr Kwadrat przyzwyczał już widzów do znakomitych fars i komedii w doborowych obsadach aktorskich, ma wszak w swym zespole takich ulubieńców publiczności, jak: Jan Kobuszewski, Paweł Wawrzecki, Andrzej Kopiczyński, Ewa Kasprzyk, Renata Daniewicz. I z nimi to krakowska publiczność będzie mogła się spotkać w najbliższy poniedziałek, kiedy to Kwadrat zaprezentuje komedię Erica Chappella *Złodziej* z Janem Kobuszewskim w roli tytułowej. Sztuka ta jest jednocześnie reżyserskim debiutem Janusza Majewskiego, znanego reżysera filmowego. - *Jeśli ktoś zapyta mnie, co strzelito mi do głowy z tym teatrem, to zwałę winę na aktorów. Bo wiem, że ich kochacie tak, jak ja ich nieuleczalnie kocham. To oni namówili mnie, żebym coś z nimi wyreżyserował na scenie* - zwierzył się reżyser.

(JOC)

E. Chappell, *Złodziej*, 14 IV, godz. 17 i 20, teatr Bagatela.

Historia o sile miłości

„Wieczór Trzech Króli” w reżyserii Katarzyny Deszcz w Ludowym

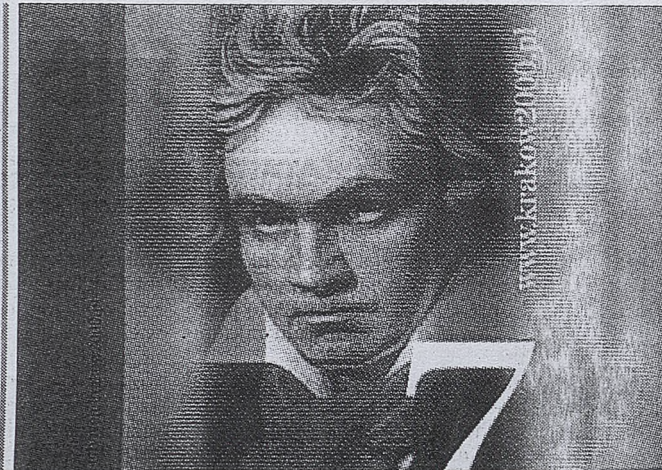
Przebieranki miłosne, będące często tematem utworów literackich, są znane od renesansu. Odnajdujemy je w komedii włoskiej, w pierwszych scenariuszach dell'arte i w zbiorach nowel, skąd czerpał Szekspir wątki i motywy swoich komedii. Tematem *Wieczoru Trzech Króli* jest właśnie przebieranka, której konsekwencją są zaskakujące omyłki. Książę kocha się w Oliwii, Oliwia kocha się w Cesariu, Cesario kocha się w Księciu... Wszyscy owładnięci są miłością, która staje się silniejsza ponad wszystko - zaślepia i pochłania. *Od soboty* - w Teatrze Ludowym.

Szerzej w rozmowie z Katarzyną Deszcz - str. 22



Fot. Anna Kaczmarska

Andrzej Franczyk, Stanisław Berny, Tadeusz P. Łomnicki



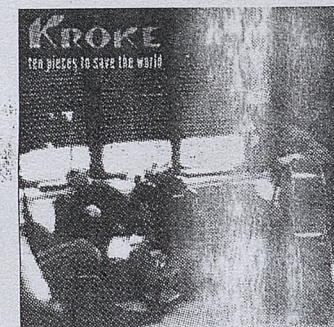
Galapagos 3D

Niezwykły trójwymiarowy film przyrodniczy o wyspach Galapagos od piątku w kinie Panasonic IMAX.

Szczegóły - str. 23

Piąta płyta krakowskiego Kroke

Jakkolwiek płyta ta może świata nie zbawi, ale sprawi, że będzie on trochę lepszy dla tych, którzy są gotowi do słuchania z otwartym sercem - piszą na swej najnowszej płycie 10 utworów na zbawienie świata muzycy krakowskiego zespołu Kroke, wydanej w Berlinie. W maju trio da koncert w Radiu Kraków, a już jutro weźmie udział w krakowskim festiwalu perkusyjnym, kiedy to będą towarzyszyć Tomowi L. Nicholasowi.



„Do słuchania sercem” - str. 24

Historia o sile miłości

Rozmowa z **KATARZYNA DESZCZ**, reżyserką, przed premierą „Wieczoru Trzech Króli”

- Poprzednie realizacje sztuk Szekspira w Teatrze Ludowym wyszły spod reżyserskiej ręki Jerzego Stuhra. Czy przystępując do prób *Wieczoru Trzech Króli* czułaś się tym faktem obciążona?

- Szekspir dla każdego reżysera jest wyzwaniem i zarazem stresem. Praca nad jego sztukami jest sprawdzianem, czy reżyser radzi sobie w teatrze czy też nie. Każdy czytał, zna i oczywiście wie, jak zrobić, bo w Polsce na polityce, medycynie i teatrze zna się każdy. A mówiąc serio: to moje pierwsze teatralne zmaganie się z Szekspirem, więc stresujące dodatkowo. A fakt, że przedstawienia Jerzego Stuhra były znakomicie oceniane i wielokrotnie nagradzane oczywiście stawia nam wysoką poprzeczkę. Nie chcę jednak niczego powielać ani z nikim konkurować.

- Jak wiesz, stosujesz do tego utworu klucz współczesny. Jakie zatem tematy współbrzmiały z naszą rzeczywistością zainteresowały Cię szczególnie w tej komedii?

- To jest przede wszystkim utwór o miłości, zatem temat wiecznie żywy. Cała intryga oparta jest na myleniu bliźniaczo podobnych do siebie siostry i brata. Wynika z tego, jak to u Szekspira, masa różnych perypetii, intryg i omyłek. A pod tym wszystkim kryje się szalenie miłość, która w pewnym momencie staje się nawet silniejsza od płci ukochanej osoby. Bo choć Oliwia zakochana w Cesariu orientuje się w którymś momencie, że jest on kobietą, to jej miłość jest już tak silna, iż bohaterka zaczyna się zastanawiać nad swoimi preferencjami seksualnymi. Próbuje my opowiedzieć historię o sile miłości, ale nie wdając się w nachalną dyskusję o płciowości. Chcemy pokazać za Szekspirem, że miłość w swej sile i szlachetności może być mocniejsza od ludzkiego rozsądku czy religijnych przekonań. Że staje się silniejsza od seksualności.

- Ale jest to też sztuka o miłości w różnych aspektach.

- Te dwa nurty podkreślamy. Jedna miłość jest „wysoka” - bohaterowie kochają wyrafino-

wane ideały, druga - ludyca, pomiędzy prostymi ludźmi, którzy chcą się kochać najprościej i najwyuczajniej. Czytelnie staramy się wprowadzić wątek mówiący o tym, że miłość jest uczuciem tak silnym, że odbiera ludziom wzrok, rozsądek, jest silniejsza ponad wszystko. W tej sztuce mowa jest wyraźnie o tym, że stan zakochania jest ważniejszy od stanu spełnienia. Miłość jest narkotykiem, siłą napędową powodującą, że i człowiek rozsądny, mądry staje się szalenie głupcem.

- Ta komedia podszyta jest również goryczą.

- Szekspir, przy pomocy postaci Malvolia, rozlicza się z purytanami - ale jako ruchem społeczno-religijnym, a nie cechą charakteru. Sporo też mówi o przemijaniu, upokarzaniu drugiego człowieka, wyszydzeniu go i chęci odwetu. Bo miłość bywa i okrutna, bolesna i niszcząca. I o tym również jest ta gorzka komedia. W niej na dobrą sprawę nie ma wygranych.

- Skoro utwór odczytujesz współcześnie, to w jaki sposób rozwiązuje problem przestrzeni i kostiumu scenograf - Andrzej Sadowski?

- Kostiumy są całkowicie współczesne, a scenografię stanowi witrażowy labirynt ścian, w którym poruszają się bohaterowie. Dla współczesnego brzmienia tej sztuki szalenie ważny jest język, stąd też wykorzystywałam tłumaczenie Stanisława Barańczaka. *Miłość karmi się pokarmem muzyki, grajcie aż poczujecie przesyt* - tak rozpoczyna się ten utwór. I to jest jego przesłanie. Czyż nie piękne?

Rozmawiała: JOLANTA CIOSEK

Teatr Ludowy, William Szekspir, *Wieczór Trzech Króli*, przekład - Stanisław Barańczak, reżyseria - Katarzyna Deszcz, scenografia - Andrzej Sadowski, muzyka - Krzysztof Suchodolski. Występują: Andrzej Deskur, Martyna Peszko, Jakub Snochowski, Krzysztof Górecki, Jacek Joniec, Beata Schimscheiner, Katarzyna Raduszyńska, Andrzej Franczyk, Stanisław Berny, Piotr Piecha, Tadeusz Łomnicki. Premiera - 12 IV, kolejne spektakle: 13, 15, 24 i 25 IV.

Po polsku, czyli...

Jest rok 1945. Podczas wojennej zawieruchy, gdzieś w pobliżu przesuującego się na zachód frontu, spotykają się przypadkowi ludzie. Idą. Pieśzo, utrudzeni, mozolnie przemierzają szlak w poszukiwaniu lepszego, nowego życia. Na kolejowej ławce spotyka się „cała Polska”, ludzie różnych stanów, o różnym poziomie świadomości historycznej i obyczajowej. Czekają na pociąg, który nigdy nie nadjedzie. Próbuja się dogadać, ale nie znajdują wspólnego języka.

- Ten tekst jest niezwykle aktualny, bo opowiada o polskiej drodze, o utrudzeniu nas - Polaków, którzy wciąż, od wieków, zmierzamy gdzieś pieśzo. Świat pędzi do przodu samolotami, a my ciągle „na piechotę”. Zdechła komunizm, skonała „Solidarność”, a nasz kapitalizm, do którego tak dążyliśmy, jest w parszywym stanie. Sztuka jest gorzka, ale - jak to u Mrożka - podszyta ironią i groteską - powiedział nam Kazimierz Kutz.

(JOC)

Stary Teatr - Duża Scena; Sławomir Mrożek, *Pieśzo*. Reżyseria - Kazimierz Kutz, scenografia - Jerzy Kalina, muzyka - Jan Kanty Pawluśkiwicz, choreografia - Wioletta Maciejewska, reżyseria światła - Tomasz Wert. Występują: Jerzy Trela, Michał Czachor (PWST), Krzysztof Globisz, Aldona Grochal, Andrzej Huda, Artur Dziurman, Leszek Piskorz, Anna Dymna, Ewa Kaim, Anna Radwan-Gancarczyk, Beata Malczewska, Ryszard Ostromecki (gościnnie). Premiera - 12 IV, kolejne spektakle: 13, 15, 16, 29, 30 IV.

Powrót po 55 latach

Historia Marii Wołkońskiej w monodramie Danuty Michałowskiej

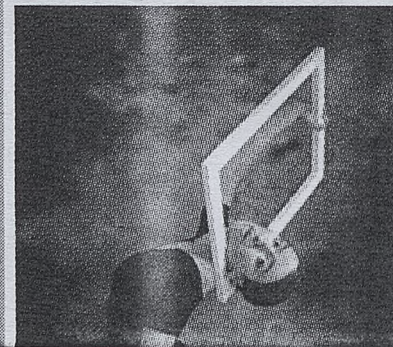
Znaną krakowską aktorkę, Danutę Michałowską, która w tym roku obchodzi wspaniałe jubileusz 80. urodzin, zobaczymy znów na scenie. Wystąpi dziś, w monodramie NN, czyli *Tatiana po raz 483*. Jest to opowieść wyprowadzona z poematu *Eugeniusz Oniegin* Aleksandra Puszkina, a dotyczy losów Marii Wołkońskiej, która była wielką młodzieńczą miłością poety i zarazem pierwowzorem Tatiany - bohaterki poematu. - *Grałam Tatianę w „Eugeniuszu Onieginie” 482 razy, 55 lat temu, na scenie Teatru Rapsodycznego przy ul. Warszawskiej. Tu, gdzie dziś zagram mój monodram. Przez 30 lat dręczyła mnie myśl o sce-*

nicznej realizacji nowej, prawdziwej opowieści już nie o Tatianie, ale o Marii Wołkońskiej. Dręczę dylemat: czy burzyć legendę? Dopiero jubileuszowa okazja stała się bodźcem do podjęcia próby odtworzenia prawdziwej historii Marii Wołkońskiej - mówi artystka we wstępie swego monodramu.

Spektakl ten powstał na podstawie *Pamiętników* Wołkońskiej, a także listów jej oraz jej rodziny, przyjaciół i towarzyszy zesłania. - *Postawiłam się w sytuacji „czułego słuchacza”, pragnącego dopowiedzieć na scenie pieśń o losach tej, która natchnęła niejedno dzieło wielkiego poety - dodaje Danuta Michałowska. (JOC)*

NN, czyli *Tatiana po raz 483* - monodram Danuty Michałowskiej z udziałem Tadeusza Szybrowskiego. Opowiada muzycznie - Ewa Kornecka, współpraca - Zbigniew Poprawski. Premiera 10 IV, godz. 19, Scena Klasyczna PWST, ul. Warszawska 5.

Zatańczyć Josephine



Historia życia i kariery Josephine Baker (1906-1975), tancerki, piosenkarki i aktorki wciąż fascynuje kolejne pokolenia twórców. Zanim do Krakowa dotrze ze swym spektaklem, przygotowanym w chorzowskim Teatrze Rozrywki, Maria Meyer, mamy okazję zobaczyć, jak w postaci Czarnej Wenus wcieliła się Adriana Aja



26

Gazeta Wyborcza - Kraków

KRAKÓW

DZ.	Nr	86	11-04-2003
-----	----	----	------------

TEATR *Ludowy*

Wieczór Trzech Króli

Premiera w sobotę o g. 19

Jedną z najslawniejszych komedii Williama Szekspira reżyseruje na Dużej Scenie Teatru Ludowego Katarzyna Deszcz. Bohaterką „Wieczoru Trzech Króli” jest ocalona z morskiej katastrofy Viola, która przebiera się w męski strój i zostaje dworzaninem księcia Ilirii. Książę kocha się w Olivii, Olivia zakochuje się w przebranej Violi, Viola oddaje serce księciu. Pojawia się jeszcze brat bliźniak Violi, Sebastian, co bardzo komplikuje sytuację uczuciową.

Komedie Szekspira odczytywać można na wiele sposobów. Były już „Wieczory...” wesołe, smutne, okrutne, melancholijne. Katarzyna Deszcz chce mówić o „potrzebie miłości, która jest dzi-

siaj tak wielka, że często lokuje się ją w wymyślonych ideałach, pożyczonych wzorach, nie zauważając tej najprawdziwszej, która jest najbliższej”.

Scenografia: Andrzej Sadowski, muzyka: Krzysztof Suchodolski, choreografia: Iwona Olszowska.

Grają: Orsino, książę Ilirii – Andrzej Deskur, Viola – Martyna Peszko, Sebastian – Jakub Snochowski, Kapitan – Krzysztof Górecki, Antonio – Jacek Joniec, Olivia – Beata Schimscheiner, Maria – Katarzyna Raduszyńska; Sir Tobiasz Czkawka – Andrzej Franczyk, Sir Andrzej Chudogęba – Stanisław Berny, Malvolio – Piotr Piecha, Błazen – Tadeusz Łomnicki.

JOTA

Nowy Spektakl w Teatrze Ludowym

Wieczór trzech króli

W Teatrze Ludowym, dziś o godz. 11, można oglądać szekspirowską komedię „Wieczór trzech króli”, w reżyserii Katarzyny Deszcz.

Sztuka wielkiego dramataopisarza jest przewrotną zabawą, w której przepłatają się ze sobą komediowe sytuacje. Znajdziemy tu dowcipne dialogi, pełne radości i barwnych postaci sceny, podczas których mądrość staje się błazenadą, a błazenada mądrością. Poezja, humor, fantazja i rzeczywistość, przedziwne intrygi i konfiguracje kochanków prowadzą do zaskakujących omyłek. Katarzyna Deszcz czyta ten utwór współcześnie. Mówi o potrzebie miłości, która jest dzisiaj tak wielka, że często lokuje się ją w wymyślonych ideałach, pożyczonych wzorach, nie zauważając tej najprawdziwszej, która jest najbliżej nas.



Fot. Archiwum

Scenografię do spektaklu zaprojektował Andrzej Sadowski, muzykę skomponował Krzysztof Suchodolski, choreografią zajmowała się Iwona Olszowska. W przedstawieniu grają: Andrzej Deskur (Orsino), Martyna Peszko (Viola), Jakub Snochowski (Sebastian), Krzysztof Górecki (Kapitan), Jacek Joniec (Antonio), Beata Schimschiner (Oliwia), Katarzyna Raduszyńska (Maria), Andrzej Franczyk (Sir Tobiasz Czkawka), Stanisław Berny (Sir Andrzej Chudogęba), Piotr Piecha (Malvolio), Tadeusz Łomnicki (Błazen). (MSZ)

W Teatrze Ludowym

Wieczór trzech króli

W Teatrze Ludowym można oglądać „Wieczór trzech króli” Williama Shakespeare’a, reżyserii Katarzyny Deszcz.

„Wieczór trzech króli” to komedia: zabawna w słowach i sytuacjach, pełna radości i barwnych postaci, gdzie mądrość staje się błazenadą, a błazenada mądrością. Poezja, humor, fantazja i rzeczywistość, przedziwne intrzygi i konfiguracje kochanków prowadzą do zaskakujących omyłek. Katarzyna Deszcz czyta ten utwór współcześnie. Mówi o potrzebie miłości, która jest dzisiaj tak wielka, że często lokuje się ją w wymyślonych idealach, pożyczonych wzorach, nie zauważając tej najprawdziwszej, która jest najbliższej.

Scenografię do przedstawienia zaprojektował Andrzej Sadowski, muzykę skomponował Krzysztof Suchodolski,



Na scenie Ludowego zobaczymy zabawną komedię zinterpretowaną współcześnie przez reżyserkę.

Fot. Archiwum

a choreografią zajmowała się Iwona Olszowska. W przedstawieniu występują: Andrzej Deskur, Martyna Peszko, Jakub Snochowski, Krzysztof

Górecki, Jacek Joniec, Beata Schimscheiner, Katarzyna Raduszyńska, Andrzej Franczyk, Stanisław Berny, Piotr Piecha, Tadeusz Łomnicki. (MSZ)

Paweł Głowacki

Wyznania szczerego entuzjasty teatru

William Matolek

„Jak koń owies”

Posłanka Renata Beger w odpowiedzi na pytanie: „Lubi pani seks?”

Dopiero wtedy, gdy w antrakcie wyreżyserowanego przez Katarzynę Deszcz „Wieczoru Trzech Króli” Williama Szekspira bawiący się nadmuchiwanym Koziółkiem Matolekiem małolat wetknął mi do piwa plastikowe kopytko Matołka - pojąłem wszystko! Nie inaczej: na świeżym powietrzu, w przyteatralnym ogródku kawiarnianym, smyk najdziksze wyczyniał brewerie. Chłostał rogatym balonem beton, bódł nim łydki teatromanów, osmalał plastikową bródkę w żarze grilla, słowem - był czymś zajęty. Matka dobrze wiedziała, co czyni, gdy swej pociesze kupowała balon w formie kozy - wreszcie mogła spokojnie skonsumować golonkę wielkości konia. Nie wiedziała jednak, że zarazem ocala moje pojnowanie Szekspira w teatrze.

Bo ja z pierwszej części przedstawienia Deszcz, z tej skrajnie odpustowej godziny, rzeczywiście nic nie rozumiałem. Głównie nie pojnowałem, jak to się dzieje, że myśl Szekspira rozumiem, zaś myśli Deszcz - ni w ząb? Dlaczego ta komedia omyłek, przebieranek i nieopacznie lokowanych uczuć, komedia, co jest żartownia tylko na naskórku, bo w istocie jest kolejną gorzką przypowieścią Szekspira o nieusuwalnie trujących sokach wszelkiego erotyzmu, dlaczego ta fantastyczna gra między maską a dniem namiętności - tu, w Teatrze Ludowym - zmieniła się w lukrowaną, totalnie bezcielesną hecę romansową, godną, jak się w antrakcie okazało, mentalności smyka z nadmuchiwanym Koziółkiem Matolekiem w garści?

Po cholere aktorzy, jak jeden mąż, do szczętnie okutali się aktorstwem à la odpust w Bobowej? Czemu frazy Szekspira klepali tak, jakby to dziecięce wyliczanki bądź kołysanki były? Aaa, kotki dwa, szarobure oby-

dwa... Ene, due, rabe, bocian połknął żabę, a żaba bociana... Tak brzmiał Szekspir Deszcz, a ja nie wiedziałem, czy po to tak brzmiał, żeby mi się spało lepiej niż mi się spało, czy też po to, bym ja, stary bociek, w czerwonym dziobie przyniósł z baru plastikowe rurki do soków, uwił z nich gniazdo w hotelu i spokojnie czekał na jakąś żabkę sensu, choćby najmniejszą, choćby martwą? Proszę wybaczyć, ale ileż można w teatrze, po rozpoczęciu przedstawienia, czekać na teatr? Pięć minut, dziesięć, dwadzieścia? Ile? Bo, na rany Chrystusa, chyba nie wieczność całą?

Lekka duchowa hibernacja mnie ogarnęła. Bez składu i ładu kicają aktorzy po scenie? To niech kicają - na zdrowie! Nikt z nikim, na kanwie tej isticie końskiej erotyki, porozumieć się nie może? Trudno - jutro będzie lepiej! Frenetyczny rechot trzęsie publiką wyłącznie na najpięprniejszych fragmentach tłumaczenia Stanisława Barańczaka? Nihil novi! Bałagan? Rozsyпка? Nieporadność? Ratuć się kto może? Cóż, ja też nie umiem naprawić żelazka, gdyż się na tym nie znam. Szekspir wystrychnięty na dudka? Spokojnie, chłop był przeciwieństwem renesansu, zatem i dziś, w zaświatach, nic, co ludzkie, dalej nie jest mu obce. I jakby tego wszystkiego było mało - przez całą godzinę scena obrotowa, oblatowana jakimś odpustowymi kuriozami, co pięć minut kręciła się maniakałnie. Jeden lub dwa pełne obroty wykonywała, by stanąć, a po chwili znów ruszyć. Karuzela, karuzela, na Bielanach, co niedziela... Nucił to któryś ze zdesperowanych aktorów czy też słuchowe omamy miałem? Do dziś nie wiem.

Wiem natomiast, że jakby nie ocalający mnie gest matki smyka - w drugiej części przedstawienia obrotowa scena na amen wkręciłaby mnie w ziemię. Jednak w antrakcie zobaczyłem jego - małego anioła z ognistym mieczem nadmuchiwanego Koziółka Matołka w garści - i byłem ocalony! Po-

jąłem wszystko! Zrozumiałem, że na scenie miało być ściśle tak, jak było. To miał być Szekspir odpustowy. To miał być Szekspir widziany oczami smyka. Ba, to miał być Szekspir widziany oczami samego Koziółka Matołka. Słowem, to miał być brak Szekspira, czyli Szekspir przykrojony na miarę Pacanowa, gdzie, jak się okazuje, nie tylko kozy kują. Tam się również będzie wykuwać dobro całej Polski, a przy okazji - kto wie? - może i dla siebie prosty człek coś wykuję?

Oto w Dzień Dziecka, w Pacanowie właśnie, obchodzić będziemy Międzynarodowy Dzień Koziółka Matołka! Dlaczego Szekspir w Ludowym jest, jaki jest? Otóż, Ludowy najwyraźniej ma szansę zaprezentować się w Pacanowie, wiedząc zaś, że zgromadzić się tam ma bardzo wysoko postawione ciało polityczne - zrobił Szekspira zrozumiałego. Mój Boże, perspektywy, jakie się w Pacanowie otwierają, zatrważają swym pięknem! Kto tam przybędzie? Minister oświaty? Minister kultury i sztuki? Sam prezydent? Milcz serce... A może zjawią się wystawnicy LPR i Samoobrony - poseł Roman Giertych i posłanka Renata Beger? Serce, raz jeszcze błagam - milcz... Może poseł Giertych, nasyciwszy się koziółkowo-matolekową wizją szekspirowskiej erotyki, pierwszy raz w życiu otuli mglistym spojrzeniem posłankę Beger? Może nawet - by na kanwie owsa skruszyć samoobronne lody posłanki Beger - poseł Giertych zarzy cichuteńko? Kto wie, może za sprawą dzieła Deszcz po wakacjach zawiązą się w Sejmie koalicje, które pozwolą Matkom Polkom konsumować golonki bez wstępnego pacyfikowania małolatów nadmuchiwanymi Koziółkami Matolekami?

Teatr Ludowy. William Szekspir „Wieczór Trzech Króli”. Reżyseria Katarzyna Deszcz. Scenografia Andrzej Sadowski. Muzyka Krzysztof Suchodolski.

TEATR LUDOWY. „Wieczór Trzech Króli”

Szekspir w wersji light

Szekspira można przyrządzić na ostro, słodko, kwaśno, gorzko. Katarzyna Deszcz zaproponowała wersję light

JOANNA TARGOŃ

Wersję light – lekką, beztluszczową i bezcukrową. Zdrową, przyjemną, nieobciążającą organizmu, niezalegającą w głowie, ale pozbawioną charakteru.

O co tu właściwie chodzi?

Już po paru minutach orientujemy się, że nie należy spodziewać się niczego ponad szybkie (spektakl trwa dwie godziny) opowiedzenie fabuły „Wieczoru Trzech Króli”. Ale to nie wątek miłosnych zakrętań (który wypadł blado i powierzchownie) był przez wypełniających teatr licealistów przyjmowany najżywiej, tylko wątek drugi – intryg i błaznad Marii, Sir Tobiasza, Chudogęby i Błazna. A nawet nie tyle wątek, ile słowne dowcipy. W tłumaczeniu Barańczaka trzystuletnie żarty brzmią całkiem śmiesznie, a i aktorzy starali się je wydobywać – czasami, niestety, za wszelką cenę. W przerwie usłyszałam zwierzenie jednej z licealistek: „Fajne te teksty, ale nie wiem, o co tu właściwie chodzi”.

Otóż właśnie nie bardzo wiadomo, o co w tym wszystkim chodzi. Katarzyna Deszcz nie wydobyła z komedii Szekspira żadnego tematu, nie pomogła aktorom stworzyć postaci. Zadowolili się fabułą, dowcipami i grepsami. Można się domyślać, że chodziło jej o stworzenie czegoś w rodzaju labiryntu, w którym ścigają się, gubią i myślą ludzie powodowani uczuciem. Ale to tylko ogólne wrażenie narzucone raczej przez scenografię, nie przez interpretację, reżyserię i aktorstwo.

Pozory współczesności

Na scenie – obrotowej – stoi labirynt: zmyślnie powyginana ściana, a właści-



Martyna Peszko (Viola) i Andrzej Deskur (Orsino)

wie długi, kolisty parawan z zakrętami, prześwitami, wykuszami i wnękami. Parawan jest nowoczesny – pleksiglasowe białe, czerwone i szafirowe prostokąty. W niektórych okienkach białe gałązki. Kawałek podłogi na proscenium przykrywa grube szkło. W tle sceny – przezroczysta ściana z czarnymi podziałkami, za nią błękitne niebo. Parę mebli – czerwona kanapa Olivii, wyglądająca jak namiętne usta, krzesło Orsina z podwójnym siedziskiem.

Kostiumy też są współczesne. Ale co z tego? Spektakl nie mówi o współczesności, nie stara się znaleźć u Szekspira czegoś, co powiedziałoby coś o gatunku czy odcieniu miłości charakterystycznym dla naszych czasów.

Blade i nieciekawe

Może za wiele wymagam, ale jednak wystawianie Szekspira w teatrze wymaga większych umiejętności niż wystawianie realistycznej komedijki. Z tego prostego powodu, że „Wieczór Trzech Króli” nie jest realistyczną komedijką. Spektakl Katarzyny Deszcz jest, choć i realizm, i komediowość są tutaj mizerne.

Zgodnie z tą konwencją grają aktorzy. Grają od sceny do sceny; wydaje się, jakby poza swoimi scenami i tym, co mają w nich do wykonania, nie istnieli. Postaci nie mają charakteru, ciągłości, wyrazistości. Uczucia, które nimi powodują, są dla widza zagadką. To znaczy wiadomo z grubsza, kto się w kim kocha, kto kogo

lubi, a kogo nie bardzo, ale brak finezji interpretacyjnej i aktorskiej powoduje, że postaci są blade i nieciekawe. Uczucia komunikują nam głównie słowami, ale dialogi nie są prawdziwymi dialogami, nie zaszczepiają się o siebie, nic z nich dla postaci i rozwoju sytuacji nie wynika.

Katarzyna Deszcz nie pokazała nawet przekonującej historii o miłości. Nie dziwię się więc zakłopotaniu dziewczyny, która nie mogła zrozumieć, o co w spektaklu chodzi. Też miałam kłopot, choć czytałam „Wieczór Trzech Króli”.

Teatr Ludowy, William Szekspir „Wieczór Trzech Króli”, tłumaczenie – Stanisław Barańczak, reżyseria – Katarzyna Deszcz, premiera – 12 kwietnia 2003 r., premiera prasowa 24 maja 2003 r.

TEATR. VII Festiwal Szekspirowski w Trójmieście

Szekspir i kubańskie legendy

Po raz pierwszy w historii festiwalu zostanie zaprezentowany spektakl z Kuby. Makbet, Hamlet i mag Prospero spotykają się na scenie z bóstwami mitologii afrokaraibskiej

Siądma edycja festiwalu rozpocznie się już w sobotę i potrwa przez tydzień.

Spektakle wyreżyserowane przez twórców z sześciu krajów będzie można oglądać m.in. na scenach teatru Wybrzeże, Opery Bałtyckiej i gdyńskiego Teatru Muzycznego.

– Idea festiwalu jest pokazywanie jak najbardziej zróżnicowanych teatralnych wcieleń Szekspira. Awangardowy „Hamlet” Andrieja Żołdaka prezentowany na europejskich scenach budził z jednej strony najwyższy zachwyt, a z drugiej największą wściekłość. Jesteśmy ciekawi, jak oceni go publiczność w Trójmieście – mówi Andrzej Żurowski, doradca artystyczny Festiwalu Szekspirowskiego.

Eksperymentalne przedstawienie ukraińskiego reżysera łączy w sobie elementy teatru dramatycznego i baletu i jest czymś z pogranicza jawy i snu. Obok postaci szekspirowskiego dramatu pojawiają się w nim

m.in. anioły, pani kolejarz, pielęgniarka i wilki.

Atrakcją tegorocznej edycji ma być występ kubańskiej grupy teatralnej. Teatr Buendia z Hawany zaprezentuje egzotyczny spektakl „Otra Temestad” (Inna Burza). Hawańskie przedstawienie powstało na podstawie sztuk Williama Szekspira i legend afrokaraibskich. Szekspirowskie postacie (Makbet, Hamlet czy Prospero) spotykają się w nim z bohaterami mitologii afrokaraibskiej i stają się uczestnikami niezwykłych rytuałów. Egzotyczna adaptacja Szekspira była owacyjnie przyjmowana w londyńskim The Globe i na Maurier Stage Festival w Toronto.

– Ten spektakl jest dowodem, w jakim mierze Szekspir stał się autorem globalnym – uważa Andrzej Żurowski.

Trójmiejska publiczność będzie mogła podczas festiwalu zobaczyć aż trzy realizacje „Snu nocy letniej” w wykonaniu aktorów teatru Bałtycki Dom z Petersburga, studentów petersburskiej Akademii Sztuki Teatralnej oraz Akademii Muzyki i Dramatu z Glasgow.

Spektakle studentów szkół teatralnych będą prezentowane na scenie offowej, która jest nowością tegorocznego festiwalu. Podczas inauguracji imprezy organizowanej przez Fundację Theatrum Gedanense zobaczymy „Wieczór Trzech Króli” Teatru Ludowego w Krakowie – spektakl wyróżniony w organizowanym przez fundację Konkursie na Najlepszą Inscenizację Dzieł Dramatycznych Williama Szekspira. MIRELLA WĄSIEWICZ

Szczegółowy program festiwalu ukaże się w piątkowym „Co jest grane”

Ceny biletów: przedstawienie teatrów krakowskiego i kubańskiego 50 i 30 zł, pozostałe 30 i 20 zł, scena off 15 zł; karnet 160 i 100 zł; rezerwacja tel. (058) 302 34 11. Informacje: Biuro Fundacji Theatrum Gedanense, Gdańsk, Długi Targ 11/13, tel./faks (058) 301 43 11, 305 68 00, fthgedan@gdansk.sprint.pl, www.teatr-szekspir.gda.pl.